



Redakcja: Sławomir Poleszak (zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel
(sekretarz redakcji), Szczepan Czarnecki, Spasimir Domaradzki, Łukasz
Krzyżanowski, Sławomir Łukasiewicz, Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1353 (93/2025) | 15.05.2025

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Oleksandr Avramchuk*

Ukraińska odpowiedź na rosyjskie obchody Dnia Zwycięstwa

Osiemdziesiąta rocznica zakończenia II wojny światowej stała się dla świata cywilizowanego okazją do refleksji nad strasznym dziedzictwem totalitarnych ideologii i praktyk XX w. Dla putinowskiej Rosji natomiast była to kolejna próba powrotu na scenę „wielkich mocarstw” – tym razem za pomocą zmanipulowanej i doprowadzonej do absurdu propagandy związanej z tzw. Dniem Zwycięstwa. W zawłaszczanej przez Kreml opowieści o tym, co Moskwa spopularyzowała jako „Wielką Wojnę Ojczyźnianą”, zaciera się stopniowo pamięć dotycząca faktu, że w szeregach Armii Czerwonej po stronie koalicji antyhitlerowskiej walczyły wszystkie narody Związku Radzieckiego – nie tylko Rosjanie. Ukraina przedstawiana jest obecnie jako główny czarny charakter, rzekome ognisko nazizmu. Taka perspektywa pozwala propagandzie budować most między historyczną walką z hitleryzmem a współczesnymi imperialnymi ambicjami Rosji. W odpowiedzi na rosyjską manipulację Kijów stara się proponować własne, europejskie w duchu spojrzenie. Choć ukraińskie społeczeństwo i elity nadal wykazują ambiwalencję pamięci II wojny światowej, a wiele jej bolesnych aspektów wciąż pozostaje nierozliczonych, tegoroczna rocznica stała się próbą wykonania kroku naprzód – zarówno w odpieraniu rosyjskich narracji, jak i w formułowaniu własnej opowieści, osadzonej w wartościach demokratycznych i europejskiej kulturze pamięci.

Nieznosny ciężar pamięci. Dla terenów współczesnej Ukrainy II wojna światowa była prawdziwą katastrofą. Wojna radziecko-niemiecka toczyła się głównie na zachodnich rubieżach ZSRR, a Ukraina znalazła się w jej epicentrum. Całość terenów Ukraińskiej SRR była okupowana przez Niemców najdłużej – od lata 1942 r., kiedy to ostatnie obszary Ukrainy znalazły się pod kontrolą III Rzeszy, do lata 1943 r., gdy Armia Czerwona rozpoczęła kontrofensywę. Na tle łącznych radzieckich strat, szacowanych na ponad 20 mln osób, Ukraina poniosła dramatyczne żniwo – ok. 10 mln ofiar: 4 mln żołnierzy oraz niemal 6 mln cywilów, w tym 1,5 mln Żydów zamordowanych w czasie Holokaustu.

Mimo ogromu cierpienia Ukraińcy wnieśli istotny wkład w zwycięstwo koalicji antyhitlerowskiej: ponad 100 tys. służyło we wrześniu 1939 r. w szeregach Wojska Polskiego, a następnie w II Korpusie gen. Andersa, co piąty żołnierz Armii Czerwonej był Ukraińcem, a dziesiątki tysięcy Ukraińców walczyły również w armiach alianckich – w siłach zbrojnych USA (ok. 80 tys.) oraz Kanady (ok. 40 tys.). Około 2 tys. Ukraińców uhonorowano najwyższym radzieckim odznaczeniem wojskowym – tytułem Bohatera Związku Radzieckiego. To również Ukrainiec, generał Kuzma Derewianko, jako przedstawiciel ZSRR podpisał akt bezwarunkowej kapitulacji Japonii na pokładzie pancernika USS Missouri – symbolicznie domykając jeden z najbardziej krwawych rozdziałów XX w.

Nie dziwi zatem, że w okresie powojennym radziecka Ukraina stała się jednym z głównych obszarów oddolnego upamiętnienia wojny. Pomimo prób Stalina, by zagłuszyć niewygodną pamięć – m.in. poprzez rezygnację z obchodów 9 maja oraz ograniczenie pomocy społecznej dla weteranów – to właśnie na Ukrainie rozwijały się najprężniejsze organizacje kombatanckie. W 1957 r. w Kijowie powstał jeden z pierwszych radzieckich pomników Nieznanego Żołnierza. Odrodzenie obchodów 9 maja jako Dnia Zwycięstwa w 1965 r. miało również ukraiński kontekst – było następstwem listu sekretarza Komunistycznej Partii Ukrainy, Petra Szelesta, do Komitetu Centralnego z propozycją uczynienia tego dnia wolnym od pracy. Argumentował on, że na Ukrainie upamiętnienie ofiar wojny stało się powszechnym, oddolnym zjawiskiem¹. Pamięć o wojnie w ukraińskim społeczeństwie

¹ M. Gabowitsch, *Victory Day before the cult War commemoration in the USSR, 1945-1965*, [w:] *The Memory of the Second World War in Soviet and Post-Soviet Russia*, London 2021, s. 64-85.



nierzadko przybierała też bardziej refleksyjny charakter. W 1966 r. publicysta Iwan Dziuba – wbrew obowiązującej radzieckiej praktyce milczenia na temat Holocaustu – odważył się w Babim Jarze otwarcie mówić o losie ukraińskich Żydów.

Szczególna wrażliwość na temat wojny szła w parze z ambiwalencją pamięci pomiędzy wschodem a zachodem Ukrainy oraz z instrumentalnym wykorzystywaniem przez radziecką propagandę kwestii rzeczywistej lub rzekomej kolaboracji Ukraińców z niemieckim okupantem. Miało to na celu delegitymizację ukraińskich dążeń niepodległościowych i podporządkowanie pamięci ideologicznym interesom państwa radzieckiego. W 1991 r. Ukraina wchodziła w niepodległość ze specyficzną schedą: breżniewowską mitologią zwycięstwa, opartą na heroizacji Armii Czerwonej, oraz nieprzepracowaną, moskwocentryczną wizją miejsca Ukrainy w II wojnie światowej. Kurs odejścia od radzieckiego dziedzictwa, zapoczątkowany za prezydentury Wiktora Juszczuki (2005-2010), opierał się na aktywnej polityce historycznej i przyniósł niejednoznaczne efekty: z jednej strony oczyszczał przestrzeń publiczną z naleciałości komunistycznej manipulacji, z drugiej – pogłębiał społeczne podziały w ocenie roli ukraińskich nacjonalistów i członków UPA podczas wojny. Konsekwencją tego była również niejednoznaczna recepcja ukraińskiej polityki pamięci w Europie. Mimo tych napięć, aż do 2013 r. Dzień Zwycięstwa pozostawał oficjalnym świętem państwowym, obchodzonym 9 maja z wojskowymi paradami, składaniem kwiatów i ceremoniami przy pomnikach, na wzór radzieckiej tradycji.

Przełomem okazała się rewolucja godności z lat 2013-2014, na którą Rosja zareagowała aneksją Krymu i rozpętaniami wojny na Donbasie. Wydarzenia te stały się katalizatorem dekonstrukcji radzieckiej mitologii zwycięstwa i otworzyły nowy rozdział – nie tyle symboliczny, co realny – w walce o suwerenność narracyjną i tożsamościową. W 2015 r. wprowadzono Dzień Pamięci i Pojednania, obchodzony 8 maja zgodnie z europejską tradycją, równoległe z pozostającym dniem wolnym od pracy 9 maja. Towarzyszył mu symbol czerwonego maku – europejski znak pamięci, żałoby i refleksji. Zredukowano dawne obchody do skromnych uroczystości bez parad wojskowych i triumfalnej retoryki. Jednocześnie rozpoczęto proces zmiany narracji: podkreślano, że Ukraińcy walczyli po obu stronach frontu, a ofiarami wojny byli nie tylko czerwonoarmiści, lecz także represjonowani, deportowani, ofiary Holocaustu – w tym w szczególności Tatarzy krymscy. Promowano idee pamięci wielogłosowej i europejskiego podejścia do traumy wojennej, otwartego na złożoności i sprzeczności historii. Równocześnie jednak pojawiły się próby rehabilitacji postaci i organizacji budzących kontrowersje, zwłaszcza w kontekście przyjęcia w 2015 r. tzw. pakietu dekomunizacyjnego. Choć jego intencją było zerwanie z totalitarnym dziedzictwem, wpisanie OUN i UPA do oficjalnego katalogu „bojowników o niepodległość” spotkało się z ostrą krytyką – szczególnie w Polsce i Izraelu, gdzie organizacje te kojarzone są z udziałem w zbrodniach na ludności cywilnej, takich jak rzeź wołyńska czy Holocaust.

Po wybuchu pełnoskalowej wojny Rosji przeciwko Ukrainie prezydent Wołodymyr Zełenski ogłosił przełomową decyzję: Ukraina całkowicie przeszła na 8 maja jako główny dzień upamiętnienia zakończenia II wojny światowej, obchodzony jako Dzień Pamięci i Zwycięstwa nad Nazizmem. Natomiast 9 maja przekształcono w Dzień Europy, co miało wyraźnie symbolizować zerwanie z radziecką spuścizną i geopolityczny zwrot ku Zachodowi. W przestrzeni publicznej oraz w edukacji historycznej coraz silniej akcentowana jest własna narracja wojny: Ukraina jako ofiara dwóch totalitaryzmów, kraj będący polem największych bitew, uczestnik zwycięstwa nad nazizmem – ale nie jego wyłączny triumfator.

Ukraińska polityka pamięci, mimo wysiłków na rzecz emancypacji z radzieckiej wykładni, pozostaje wewnętrznie niejednolita, co od lat wywołuje krytykę za granicą i dostarcza amunicji rosyjskiej propagandzie. Ta ostatnia wykorzystuje kontrowersje wokół rehabilitacji postaci takich jak lider OUN Stepan Bandera czy dowódca UPA Roman Szuchewycz do forsowania opowieści o „nazistowskiej” Ukrainie. Działania te wpisują się w szerszą strategię putinowskiej Rosji, rozwijaną od połowy pierwszej dekady XXI w., polegającą na prowadzeniu agresywnej „dyplomacji pamięci”. Jej celem jest legitymizacja ekspansywnej polityki zagranicznej, przedstawianie Rosji jako jedynej spadkobiercy zwycięstwa nad nazizmem, a także delegitymizacja krajów, które wybrały zachodni kurs. Od czasu rozszerzenia NATO i UE na Europę Środkowo-Wschodnią, a zwłaszcza po pomarańczowej rewolucji (2004), mitologizowane przez Kreml „zwycięstwo” stało się centralnym elementem rosyjskiej tożsamości, źródłem

dumy narodowej, filarem reżimowej legitymizacji oraz ideologicznym uzasadnieniem imperialnej przemocy wobec sąsiadów².

Ukraińska odpowiedź. W przeciwieństwie do zakrojonych na szeroką skalę rosyjskich obchodów 80. rocznicy zakończenia wojny, walcząca Ukraina nie organizowała masowej kampanii ani parady. Ukraiński wymiar zwycięstwa został podkreślony kilkoma ekspozycjami muzealnymi, np. w Narodowym Muzeum Ukrainy w II Wojnie Światowej w Kijowie, gdzie wystawa pod wymownym tytułem „Nasze Zwycięstwo” miała na celu ukazanie roli Ukraińców w koalicji antyhitlerowskiej, a jednocześnie – ludzkiego wymiaru tragedii wojny³. Temat specyficznie ukraińskiej pamięci o wojnie był również obecny w licznych programach telewizyjnych i radiowych, jednak medialnie pozostawał w cieniu tematu numer jeden: rosyjskiej agresji.

Nietuzinkową formą odpowiedzi na paradę zwycięstwa w Moskwie stał się artykuł opublikowany w „New York Times” w przededniu rocznicy zwycięstwa⁴. Tekst, podpisany przez ministrów spraw zagranicznych siedmiu krajów Europy Środkowo-Wschodniej – w tym Polski i Ukrainy – stanowił wspólne wystąpienie przeciwko rosyjskiej instrumentalizacji historii, szczególnie w kontekście obchodów 9 maja. Autorzy jednoznacznie stwierdzili, że Rosja nie ma moralnego prawa zawłaszczać zwycięstwa nad nazizmem, skoro sama prowadzi dziś brutalną wojnę, opartą na imperialnych ambicjach i rewizjonizmie. Artykuł był wyraźnym sprzeciwem wobec idei nowej Jałty i wezwaniem do odrobienia fundamentalnych lekcji XX w.: odrzucenia polityki ustępstw, obrony integralności terytorialnej, konieczności rozliczenia zbrodni oraz zachowania prawdy historycznej. W tym świetle ukraińska odpowiedź na rosyjskie obchody nie jest jedynie symbolicznym gestem odcięcia się od radzieckiej spuścizny, lecz wyrazem wspólnego, politycznego i moralnego stanowiska regionu przeciwko rosyjskiemu imperializmowi.

Symbolicznym zwieńczeniem ukraińskiej odpowiedzi na rosyjskie obchody stała się wizyta ministrów spraw zagranicznych państw Unii Europejskiej we Lwowie w Dniu Europy 9 maja. Spotkanie miało na celu nie tylko wyrażenie solidarności z Ukrainą, ale także wyraźne podkreślenie jej europejskich aspiracji oraz zbudowanie geopolitycznej alternatywy wobec zakorzenionych w historii rosyjskich koncepcji dominacji. Kluczowym elementem wizyty była narada koalicji państw pracujących nad powołaniem specjalnego trybunału do osądzenia zbrodni rosyjskiej agresji na Ukrainę. Mieszczący się w Luksemburgu i nazywany już „nową Norymbergą” trybunał będzie symbolicznym nawiązaniem do historycznego procesu osądzenia niemieckich przywódców za zbrodnie popełnione podczas II wojny światowej.

Wnioski

- Ukraina nadal nie zdołała wypracować spójnej syntezy różnych, często sprzecznych, regionalnych pamięci o II wojnie światowej. Wbrew popularnym wyobrażeniom ukraińskie instytucje odpowiedzialne za politykę pamięci działają w warunkach poważnych ograniczeń budżetowych. Dominuje podejście *laissez-faire*, a możliwości kształtowania pamięci zbiorowej są ograniczone – przykładowo budżet Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej w 2024 r. był siedemdziesięciokrotnie mniejszy niż budżet polskiego IPN. Na tym tle kontrowersje budzi heroizacja niektórych postaci historycznych, takich jak Bandera czy Szuchewycz, których biografie są obciążone zarówno kolaboracją z III Rzeszą, jak i odpowiedzialnością za zbrodnie na ludności cywilnej Wołynia i Galicji Wschodniej. Takie wybory pamięciowe rzucają cień na wiarygodność współczesnej polityki historycznej Ukrainy i utrudniają jej zbliżenie do europejskich standardów krytycznej refleksji nad trudną przeszłością. Ukraina nadal pozostaje na etapie poszukiwania własnego modelu upamiętnienia udziału swoich obywateli w II wojnie światowej. Tym samym wciąż istnieje przestrzeń do dialogu, rewizji i zbliżenia do europejskich praktyk

² Zob. „Komentarze IEŚ”, nr 1301; „Komentarze IEŚ”, nr 1345; „Komentarze IEŚ”, nr 1354.

³ Zob. <https://sprotyv.info/obshchestvo/ukra%dl%97na-ma%dl%94-stati-chastinoyu-pamyati-%dl%94vropi-v-peremozi-nad-nacizmom-direktor-naczionalnogo-muzeyu-istori%dl%97-ukra%dl%97ni-u-drugij-svitovij-vijni> [14.04.2025].

⁴ Zob. <https://www.nytimes.com/2025/05/08/opinion/world-war-2-europe-peace.html> [14.04.2025].



pamięci, co – przy odpowiednio przemyślanej polskiej dyplomacji historycznej – mogłoby przynieść pozytywne rezultaty w postaci większej wrażliwości na polską perspektywę pamięci o wojnie.

- Przyjęta w 2015 r. radykalna linia dekomunizacyjna, choć zrozumiała w kontekście odcięcia się od totalitarnej przeszłości, okazała się mieczem obosiecznym. Utrudniła bowiem włączenie ukraińskich żołnierzy Armii Czerwonej w narodową opowieść o zwycięstwie nad nazizmem. Tym samym Ukraina częściowo oddała Rosji pole do skutecznego zawłaszczania pamięci o radzieckim wysiłku wojennym – zarówno w propagandzie wewnętrznej, jak i w dyplomacji historycznej. Moskwa od lat przedstawia demontaż radzieckich pomników w Europie Środkowo-Wschodniej nie jako akt dekolonizacji i rozliczenia z pojałtańskim zniewoleniem, lecz jako próbę wybielania nazizmu. Odpowiedzią na to powinno być podkreślanie, że historia nie jest czarno-biała: wyzwoliciele z 1945 r. szybko stali się nowymi okupantami w krajach podporządkowanych Moskwie. Należy również podjąć wysiłek, by skuteczniej promować w świecie opowieść o wielonarodowym charakterze radzieckiego wysiłku wojennego, podkreślając wkład Ukraińców, Białorusinów, Bałtów, narodów Azji Centralnej czy Gruzinów w pokonanie nazizmu.
- Pewnym promykiem nadziei pozostaje odblokowanie przez Kijów ekshumacji i poszukiwań ofiar zbrodni wołyńskiej, a także coraz wyraźniejsze próby wpisania ukraińskiego doświadczenia wojennego w środkowoeuropejski głos. Wspólna publikacja ministrów spraw zagranicznych z Europy Środkowo-Wschodniej w opiniotwórczym „New York Times” to ważna przestroga, że lekceważenie historii i jej nadużywanie w celach politycznych prowadzi do powtórzenia dawnych błędów, a także apel o budowę wspólnej, opartej na prawdzie, europejskiej kultury pamięci.

Opinie wyrażone w publikacji prezentują wyłącznie poglądy autora i nie mogą być utożsamiane ze stanowiskiem Instytutu Europy Środkowej.

* **Oleksandr Avramchuk** – autor komentarza gościnnego.